

CZY DO ŚWINOUJŚCIA WPŁYNIE ROSYJSKIE LNG? EKSPANSJA ROSJI NA RYNKU SKROPLONEGO GAZU [KOMENTARZ]

Rosja chce zwiększyć swój udział w światowym rynku LNG nawet do 20% w 2035 roku – ogłosił rosyjski minister energetyki. Jednocześnie poinformowano o postępie prac przygotowawczych do budowy rosyjskiego terminalu skraplającego na Bałtyku. Czy w niedalekiej przyszłości LNG z Rosji trafi również do Świnoujścia?

Rosja z dużym apetytem spogląda na rosnący w oczach rynek LNG na świecie. W 2017 roku globalny obrót skroplonym gazem kształtował się na poziomie ok. 300 mln ton, co było wartością aż o 12% większą niż w roku poprzedzającym. Analitycy wiodących spółek energetycznych są zgodni co do prognoz – tempo wzrostu rynku nie zwolni, a nawet przyspieszy. **Już w 2030 roku popyt na LNG może wynieść aż 500 mln ton rocznie. Uwzględniając obecnie istniejące i rozwijane moce skraplające, za ok. 10 lat popyt może przewyższyć podaż nawet o ok. 150 mln ton rocznie.**

W tę niszę celują rosyjskie władze i spółki energetyczne. **Rosja obecnie eksportuje ok 21 mln ton LNG rocznie, co daje jej 5% udziału w światowym rynku tego paliwa.** Ostatnimi laty gazowy niedźwiedz zaczął jednak ostrzyć swe pazury, przejawiając coraz większy apetyt na rosnący rynek. Novatek ogłosił, że ze swojego projektu Jamał LNG dostarcza już skroplony gaz na cztery kontynenty świata. Rosyjski gaz zakupiła ostatnio Brazylia. Wcześniej na liście klientów znalazły się: Wielka Brytania, Francja, Hiszpania, Holandia, Belgia, Indie, Chiny oraz... Kanada i USA.

Jamał LNG to obecnie perła w gazowej koronie Rosji (choć nie jedyna, bo nie należy zapominać o Nord Stream 2). To jednak nie jedyny projekt w obszarze rosyjskiego sektora skroplonego gazu. Obecnie oprócz Jamał LNG działa jeszcze druga instalacja skraplająca Sachalin-2, na wschodnich kresach Federacji.

Planowana jest także budowa kolejnych tego typu obiektów – Portowaja, Wysock LNG, Peczora LNG, Dalekowschodni LNG, Arktik LNG-2, Sztokman LNG oraz najważniejszego z naszego punktu widzenia – Baltijskij LNG. **W rezultacie moce skraplające Rosji do 2035 roku mają wzrosnąć do 80 mln ton LNG rocznie.** Nawet zakładając, że spora część inwestycji nie zostanie zrealizowana lub będzie miała opóźnienia, **należy liczyć się z tym, że Rosja stanie się w przyszłości poważnym graczem na rynku LNG.**

Na szczególną uwagę zasługuje tu ostatni z wymienionych powyżej terminali – mający znaleźć się w Ust-Łudze Baltijskij LNG. **Projektowany przez Gazprom, przy współpracy z Shellem, obiekt ma mieć przepustowość 10 mln ton LNG rocznie z możliwością rozszerzenia do 15 mln ton.** Jest to sporo, zważywszy na to, że obecnie całkowite możliwości produkcyjne Rosji wynoszą 21 mln ton. Zakład ma zostać oddany do użytku już za około pięć lat.

Choć rosyjski monopolista zaznacza, że LNG z Bałtyjskiego ma trafiać głównie na półwysep iberyjski, do Wielkiej Brytanii, Indii i Ameryki Łacińskiej, to w grę wchodzi też wykorzystanie jego możliwości na Bałtyku. Przede wszystkim miałyby on dostarczać gaz do obwodu kaliningradzkiego oraz służyć do bunkrowania statków. **Nie można jednak wykluczyć, że gaz z Ust-Ługi trafi na rynek spot, a z niego... do gazoportu w Świnoujściu.**

Czy taki wariant byłby zły dla Polski? Wręcz przeciwnie. Byłby to kolejny dowód na to, że polityka dywersyfikacji dostaw gazu do Polski odniosła sukces. **Rosyjski surowiec sam w sobie nie jest nośnikiem zła, z którego należy bezwzględnie zrezygnować. Nie na tym polega dywersyfikacja. Jej celem jest wyzwolenie się od nacisków politycznych, jakie niesie za sobą uzależnienie od jednego źródła dostaw.** W przypadku, gdyby rosyjski gaz zaspokajał jedynie część naszego zapotrzebowania na ten surowiec, a nie większość, wykorzystanie go do celów politycznych byłoby niemożliwe. Taką ewentualność całkowicie eliminuje rynek spot.

Oczywiście jest też druga strona medalu. Budowa Bałtyjskiego LNG, obok Nord Stream 1 i 2 oraz Turkish Stream, jest kolejnym etapem na drodze do rezygnacji z tranzytu gazu przez Ukrainę. Determinacja Rosji wskazuje jednak na to, że jest to wariant nieunikniony i choć należy mu przeciwdziałać, to jednocześnie trzeba się na niego przygotowywać. **Dotyczy to nie tylko Polski, która akurat w tym zakresie dzięki projektowi Bramy Północnej jest dosyć zaawansowana, ale również Ukrainy.** W tej materii otwiera się pole do współpracy polsko-ukraińskiej, która dla Polski mogłaby oznaczać spełnienie marzeń o staniu się gazowym hubem w regionie. Grunt to umieć wykorzystywać wszelkie okoliczności, nawet te z pozoru dla nas niekorzystne.